Po konfiskacie nakład drugi.

Nr 216 | Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem | Lwów, sobota 20 września 1930 | Rok XIII

DZIENNIK LUDOWY

ka Uniwe

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie . . . . . . zł 5·00
z dostawą do domu . . . . „ [illegible]
na prowincji . . . . „ 5·50
za granicą . . . . „ 8·00

Cena egz. pojed. w całej Polsce **25 groszy**

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Lwów, ul. Sykstuska 21. Telefon w dzień Nr. 24, od godz. 6-tej wieczór drukarnia Nr. 4-96

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. | Czek P. K. O nr. 142.176 | REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER.

Jednolity blok polsk. stronnictw w Małopolsce Wschodniej.

Jak się dowiadujemy, doszło do porozumienia stronnictw Centrolewu ze Stronnictwem Narodowem dla uzgodnienia akcji wyborczej i stworzenia jednolitego frontu polskich stronnictw opozycyjnych, celem uniknięcia rozbicia głosów

S K O N F I S K O W A N O

Oświadczenie p. min. Cara w sprawie więźniów brzeskich.

WARSZAWA, 18 września (tel. wł.) Pan minister sprawiedliwości Stanisław Car przyjął wczoraj o godz. 13.15 delegację komitetu obrony więźniów brzeskich w osobach adwokatów Nowodworskiego, Berensona, Śmiarowskiego i Urbanowicza.

Z oświadczenia p. Cara wynika, że więźniowie pozostają do dyspozycji prokuratora Sądu Okr. i sędziego śledczego. Pp. Michałowski, prokurator i Demant, sędzia śledczy, są wyłącznie odpowiedzialni za stosowanie wobec więźniów regulaminu więziennego. P. Car zapewnia, że sprawa prowadzona będzie według przepisów ustawy.

Wobec powyżej podanego oświadczenia należy zapytać co ma znaczyć deklaracja p. płk. Biernackiego wobec rodzin uwięzionych, że płk. Biernacki nie może przyjąć dla uwięzionych ani poduszki, ani lekarstw bez zgody p. ministra spraw wojskowych?

—o—

B. posłanka Kosmowska zapowiedziała głodówkę.

WARSZAWA, 18-go września (Pat). Jak się dowiadujemy, b. posłanka Kosmowska, po powrocie do więzienia rozpoczęła głodówkę. W dniu wczorajszym posłanka Kosmowska odmówiła przyjęcia podawanych jej pokarmów.

—o—

Rewizje wśród członków P. P. S. w Łodzi.

WARSZAWA, 18 września (tel. wł.) Wczoraj w nocy dokonano szeregu rewizji u kilkunastu naszych towarzyszy w Łodzi. Rewizję przeprowadzała policja mundurowa w asystencji wywiadowców. Szukano broni i jakiejś nielegalnej bibuły. Rewizje oczywista nie dały żadnego rezultatu.

—o—

21 ofiar katastrofy w kopalniach.

POTTSVILLE (Pensylwanja), 18. 9. (Pat). Wczoraj w jednej z tutejszych kopalń, w chwili zmiany drużyny z dziennej na nocną, nastąpił wybuch miny, w wyniku którego 4-rej robotnicy ponieśli śmierć, dwaj zaś odnieśli rany.

—

RIVERHERBERT (Nowa Szkocja) 18. 9. (Pat). W jednym z głęboko położonych szybów tutejszej kopalni węgla nastąpił wybuch gazów w chwili, gdy w szybie zajętych było 17 górników. Sześciu z nich zginęło, trzech odniosło poważne poparzenia, kilku zaś zostało uwięzionych w szybie z powodu wyrwy, jaka się utworzyła wskutek wybuchu.

—o—

KONFISKATA „ROBOTNIKA".

WARSZAWA, 18 września (tel. wł.) Wczorajszy nakład „Robotnika" został skonfiskowany za notatkę dotyczącą uwięzionych w Brześciu n. B., notatki o areszcie przy ul. Daniłowskiej oraz za przedruk artykułu z „Naprzodu".

S K O N F I S K O W A N O

S K O N F I S K O W A N O

Ofenzywa i 300 mandatów BB...

Na dwoje babka wróżyła. -- O 100.000 bezrobotn. więcej.

Jasno i wyraźnie stwierdza **„Słowo Polskie“**, że obóz skupiony dokoła p. Piłsudskiego przeszedł do ofenzywy (!). Cenne to wyznanie. Widać to zresztą na wiecach. Bojówki już w ruchu. Dotąd słyszeliśmy tylko o potrzebie „naprawy konstytucji“ (a jakże), próbowano puścić w niepamięć sławetne słowa p. Sławka o „łamaniu kości“ tym, co się na „naprawę“ konstytucji według programu B. B. nie zgodzą się.

„Nie, bez „łamania kości“ oni chcą „uzdrowić“ zdrowy całkiem i zdolny do życia parlament. Drogą legalną. Przez wybory. A tymczasem organ Zespołu stu, który po ostatnich koziołkach znowu wrócił na swe stanowisko przyznaje otwarcie, że obóz marsz. Piłsudskiego przeszedł do ofenzywy. Jeżeli jest ofenzywa, to musi być i odwrót. Owóż „Słowo Polskie“ niepotrzebnie bałamuci swych kilkuset zwolenników, że „stronnictwa „sejmokracji“ są w odwecie, że bronią tylko swych pozycyj“. Poczem pan ze „Słowa“ poznaje ten „odwrót“?

Czy aresztowanie posłów oznacza „odwrót“ miljonów ludzi, skupionych przy sztandarach stronnictw Centrolewu? Czy może „odwrót“ obozu „sejmokracji“ wyraża się w tem, że nie protestuje masowo i głośno przeciw temu co jest? Ależ manifestacje publiczne przeciw obecnej... rzeczywistości polskiej są zakazane, widzieliśmy też co było ub. niedzieli w Warszawie po przekroczeniu zakazu manifestacji publicznej. Odwrót? To się jeszcze pokaże.

Ale posłuchajmy na czem polega ofenzywa B. B.

Celem tej ofenzywy jest właśnie „trzysta mandatów“, tj. zdobycia w Sejmie większości i to takiej większości, któraby mogła uchwalić nową konstytucję. Do tych celów (i jeszcze szeregu innych, które wylicza „Słowo“) potrzebne jest stworzenie „parlamentu rzeczowej elity“, nadewszystko zaś potrzeba trzysta mandatów dla Obozu Rewolucji Majowej w przyszłym Sejmie.

Nadewszystko. Rozumiemy.

Jak ofenzywa, to muszą być i żołnierze, szeregi karne i — karne. A tych jest za mało na zdobycie daleko mniej niż 300 mandatów. Więc w poczuciu słabości swej armji (jak ofenzywa to i armja, prawda?) „Słowo Polskie“ tak pisze i nawołuje:

„Jesteśmy realistami, nie chcemy twierdzić, że Blok Bezpartyjny, jako organizacja polityczna na swój własny rachunek może zdobyć taką większość. Nie sądzimy nawet, aby mogła tę większość uzyskać szeroka lista wszystkich prorządowych organizacyj politycznych, od **„Frakcji Rewolucyjnej“** aż po **konserwatystów.** Wydobyć ją można z sił społecznych, pozostających poza nawiasem grup politycznych, z tych sił, które obecnie Obóz Rewolucji Majowej powinien skupić pod swojemi sztandarami“.

Powinien. A czy to tak łatwo?

I na kogo to „Słowo Polskie“ liczy? Liczba czytelników „Słowa“ djabelnie maleje. Skąd więc ten tupet?

A nawet najnowszy dekret Prezydenta o karach za nadużycia wyborcze mówi w art. 4, że za udzielenie korzyści majątkowej lub osobistej uprawnionemu do głosowania za głos grozi kara do 5 lat więzienia...

„Naprzód“ w art. wstępnym omawiając początki walki wyborczej, które zaznaczyły się krwią, pisze m. in.:

S K O N F I S K O W A N O

„Głos Narodu“ zwraca uwagę na... znamienny znak czasu; mamy obecnie o 100 procent bezrobotnych więcej niż w roku ubiegłym.

„Według obliczeń państwowego urzędu pośrednictwa pracy za czas od 6 do 13 bm. zarejestrowano 172.152 bezrobotnych. W porównaniu z poprzednim tygodniem zmniejszyło się bezrobocie nieznacznie, bo zaledwie o 860 osób.

Nadmienić należy, że o tym samym czasie w roku ubiegłym zarejestrowano w Polsce 87.231 bezrobotnych, obecnie jest ich więc o blisko 100 proc. więcej. Ponadto na uwagę zasługuje fakt, że wrzesień roku ubiegłego był tym miesiącem, w którym bezrobocie spadło do najniższego za cały rok poziomu. We wrześniu też zaczął się zwrot ku sezonowemu wzrostowi bezrobocia. Że i obecnie zbliżamy się do tego zwrotnego punktu, świadczyłaby m. i. ta okoliczność, że spadek ilości zarejestrowanych bezrobotnych jest w porównaniu z poprzednim tygodniem sprawozdawczym stosunkowo bardzo nieznaczny i nie osiągnął nawet tysiąca osób. Należy więc liczyć się w najbliższym już czasie z powrotną falą sezonowego bezrobocia, zaostrzonego obecnie bardziej, niż kiedykolwiek silnym kryzysem gospodarczym i związanym z tem spadkiem zatrudnienia“.

Staraniem Sekcji Kobiet P. P. S

odbędzie się przy ul. Rutowskiego l. 23 **w niedzielę, dnia 21 września o godzinie 4-tej popołudniu**

ZEBRANIE TOWARZYSKIE

dla członków organizacji robotniczych i wprowadzonych przez nich gości.

W poniedziałek, dnia 22 września o godz. 7-mej wiecz. Zgromadzenie Kobiet.

Codziennie od 6-tej do 8-mej dyżury Sekretarjatu.

S K O N F I S K O W A N O

S K O N F I S K O W A N O

Z posiedzenia Rady Ligi Narodów.

GENEWA, 18. 9. (Pat). Dzień wczorajszy poświęcono organizacji wewnętrznej komisji. Trzecia komisja rozbrojeniowa obradująca pod przewodnictwem Politisa wyznaczyła jako sprawozdawców Cobiana (Hiszpanja), Langa (Norwegja) i Matosa (Gwatemala). Komisja przystąpiła z kolei do zbadania projektu pomocy finansowej dla państw, które stają się ofiarą napaści. Czwarta komisja budżetowa mianowała swoim wiceprzewodniczącym Molowa (Bułgarja). Piąta komisja do spraw społecznych wyznaczyła jako sprawozdawców Pernota (Francja), Rosselgrena (Szwajcarja) i Cesaresa (Hiszpanja).

GENEWA, 18. 9. (Pat). Dziś przedpołudniem podjęły swe prace dalsze komisji zgromadzenia Ligi Narodów: 1. prawnicza, 2. techniczno - organizacyjna i 6. polityczna. W tej ostatniej komisji rozważano szereg spraw uchodźczych, a w drugiej przedstawicielka angielska miss Lawrence złożyła sprawozdanie w sprawie humanitarnego dzieła dokonanego przez komisję higjeny. 4

Bandytyzm.

Wczoraj w nocy dobijali się jacyś bandyci do naszego lokalu partyjnego przy ul. Rutowskiego, a nie mogąc się dostać do środka poździerali tablice i skrzynkę na listy.

Donoszą nam, że jacyś bandyci obchodzą kioski gazetowe i grożą sprzedawcom, że jeżeli będą wywieszać afiszki „Dziennika Ludowego“ i sprzedawać nasze pismo, zdemolują im kioski.

S K O N F I S K O W A N O

Podajemy to do wiadomości opinji publicznej i organom bezpieczeństwa.

Porozumienie z Polską jest dla Gdańska pożądane.

Znamienny głos socjalisty na posiedzeniu sejmu gdańskiego.

GDAŃSK, 18. 9. (Pat). Na wczorajszem posiedzeniu sejmu gdańskiego rozpoczęła się dyskusja nad ekspoze prezydenta senatu Sahma. Poseł nacjonalistyczny Schwegman twierdził, że polityka porozumienia z Polską poniosła klęskę. Według zdania mówcy, Polska spowodowała wszystkie trudności kulturalne i polityczne Gdańska. Wobec tego oczekiwać można tylko ratunku od Rzeszy niemieckiej. Mówca potępia politykę porozumienia z Polską.

Poseł socjalistyczny Brill zwraca się przeciwko jakiejkolwiek polityce hakatystycznej. Polityka porozumienia z Polską była korzystną i jest w dalszym ciągu pożądana. Załatwienie sprawy reformy konstytucyjnej Gdańska przez Radę Ligi Narodów, nazywa mówca zwycięstwem socjal - demokracji. Gdańsk powinien sobie życzyć Polski silnej pod względem gospodarczym. Kulturę niemiecką można utrzymać tylko w ścisłej współpracy z Polską.

Po przemówieniach posłów Weissa z centrum katolickiego, Jeyeloyskiego i komunisty Raschkego zabrał głos prezydent senatu p. Sahm, który zaznaczył, że senat dalej będzie starał się prowadzić poolitykę porozumienia z Polską, a gdy okaże się, że nie prowadzi ona do celu, to pozostanie tylko droga do Genewy.

Echa zabójstwa inspektora szk.

WILNO, 18. 9. (Pat). Wileński Sąd Apelacyjny rozpatrywał przez dwa dni głośną sprawę zabójstwa b. inspektora szkolnego Stadnika, zamordowanego w czerwcu ubiegłego roku w lesie koło majątku Wołodzinka w pobliżu Nowogródka, rzekomo przez nauczyciela szkoły powszechnej Trybusiewicza. Obrona zdołała dowieść, iż Trybusiewicz nie był sprawcą zbrodni, wobec czego Sąd Apelacyjny uchylił wyrok I instancji, skazujący Trybusiewicza na 5 lat ciężkiego więzienia i oskarżonego uniewinnił.

Program faszystów niemieckich.

BERLIN. Wielkie zwycięstwo wyborcze wysunęło niemieckich socjalistów narodowych (faszystów) na jedno z pierwszych miejsc. Przewódca ich Hittler, zapytany w wywiadzie przez Hdziennikarzy, jaki program reprezentuje jego partja, oświadczył:

— Zarzut stawiany przez niektórych polityków jakoby program nasz był mglisty i zawierał niedomówienia, jest bez sensu. Właśnie w odróżnieniu od innych partji, program narodowych socjalistów odznacza się wyrazistością bezwzględną.

1) Żądamy zerwania więzów traktatu wersalskiego i planu Younga, żądamy zniesienia ograniczeń rozbrojeniowych i powołania do życia odbudowanej wielkiej arml narodowej.

2) Chcemy unarodowienia trustów i wyłączenia z życia politycznego i publicznego Niemiec wpływów obcorasowych (tendencje antysemickie).

3) Stojmy na stanowisku, że Niemcy są narodem bez ziemi, 120 miljonów Niemców nie ma możności osiedlenia się we właściwem tego słowa znaczeniu.

Dla tych 20 miljonów Niemców muszą być stworzone możliwości osadnicze, na wschodzie, przedewszystkiem w Rosji, gdzie odłogiem stoją olbrzymie obszary.

4) Kwestją granic narodowi socjaliści nie zajmują się, nie przywiązując do niej pierwszorzędnej wagi.

Wybicie szyby.

WARSZAWA, 18 września (tel. wł.) W nocy z wtorku na środę w Warszawie przed dom przy ul. Marszałkowskiej l. 50, zajechała autodorożka z 2 mężczyznami. Jeden z nich wysiadł z auta i rzucając kamieniami wybił olbrzymią wystawową szybę miejscowego zakładu fotograficznego. Odłamki szyby uszkodziły mieszczące się za wystawą portrety, nadto osobnik ten poprzecinał padającemi kamieniami portret p. Józefa Piłsudskiego.

Sprawcy wybicia szyby odjechali w kierunku Dworca Głównego, poczem skręcili w jedną z bocznych ulic.

ILU UPRAWNIONYCH DO GŁOSOWANIA JEST W WARSZAWIE?

WARSZAWA 18. 9. (PAT). Wedle dotychczasowych obliczeń biura wyborczego dokonanych na zasadzie spisów wyborczych, liczba głosujących do sejmu przekroczy w Warszawie 700.000 osób, a przy wyborach do senatu sięgać będzie 500.000 osób.

—o—

Tam, gdzie studenci solidaryzują się z robotnikami.

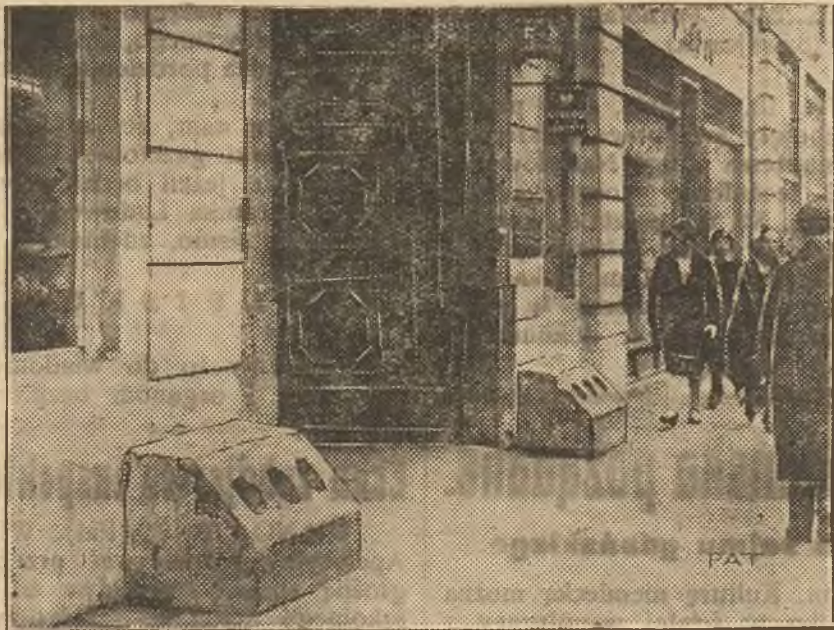
Jak reaguje proletarjat fabryczny Hiszpanji na represje rządu?

BARCELONA, 18. 9. (Pat). Sytuacja w mieście zaostrzyła się. Zarządzenia represyjne podjęte przez gubernatora cywilnego przyśpieszyły wybuch strajku powszechnego, który zapowiedziano na dziś. Dyrektorzy i redaktorzy dziennika „Solidarjoad“ zostali aresztowani i uwięzieni. Pozatem władze wydały nakaz aresztowania delegatów komitetu strajkowego syndykatu robotników budowlanych i transportowych. Wygląd ulic miasta jest opłakany.

Na środku ulic rozrzucono nieczystości. Oddziały wojska czuwają nad usunięciem nieczystości oraz zapewnieniem komunikacji. Prócz oddziałów wojskowych znajdujących się w pogotowiu skoncentrowano w mieście kilkuset członków straży cywilnej. Gubernator został wyposażony w całkowite pełnomocnictwa. Studenci solidaryzują się z robotnikami.

BARCELONA, 18. 9. (Pat). Robotnicy zajęci w zakładach miejskich przyłączają się do ruchu strajkowego. Prawdopodobnie szoferzy taksówek oraz pracownicy kolei podziemnej przyłączą się również do strajku. W ciągu dnia wczorajszego doszło do szeregu zajść.

Dawny zabytek.



W Warszawie przy ulicy Miodowej przed domem oznaczonym nr. 5, zachowało się starodawne jedyne może w całej Warszawie urządzenie służące do gaszenia pochodni. Jest to zabytek jeszcze z czasów, kiedy nie znano nawet lampy naftowej, a mieszkańcy Warszawy posługiwać się musieli nocą specjalnemi pochodniami, które wchodząc do domów gasili w takich właśnie urządzeniach, jak to widzimy na ilustracji.

Strajk w kopalniach T. E. S. P.

STANISŁAWÓW, 18. 9. (Pat). Dnia 17 bm. o godz. 13.30 wybuchł ponownie w Kałuszu strajk w kopalni T. E. S. P., w którym bierze udział ponad 1100 robotników. Powodem strajku jest wypowiedzenie pracy 113 robotnikom przez zarząd przedsiębiorstwa.

—o—

Wykrycie szajki fałszerzy dokumentów.

WILNO, 18. 9. (Pat). „Kurjer Wileński“ podaje, iż w tych dniach władze bezpieczeństwa wpadły w pobliżu Wizajn na trop dobrze zorganizowanej szajki fałszerzy dokumentów. Fałszerze fabrykowali masowo dokumenty, które następnie za wysokie sumy sprzedawali poborowym. Poborowych przeprowadzano nielegalnie przez granicę litewską, oddając ich do rąk spólników na Litwie. Szajka składała się z 8 osób. Na czele jej stał mieszkaniec Warszawy Epstein oraz niejaki Ganzel. Wszyscy członkowie szajki zostali aresztowani. Znaleziono u nich kompletne urządzenie do fałszowania dokumentów, które skonfiskowano.

O dodatki wyrównawcze dla emerytów kolejowych.

WARSZAWA 18. 9. (PAT). Na jednem z ostatnich posiedzeń, Rada Ministrów powzięła uchwałę w sprawie dodatków wyrównawczych dla pewnej kategorji emerytów kolejowych.

Chodzi tu o wyrównanie uposażeń emerytalnych dla emerytów żonatych, którym wymierzone zostało zaopatrzenie emerytalne stosownie do rozporządzenia Rady Ministrów z lipca 1929 roku i z uwzględnieniem dodatku mieszkaniowego w wymiarze dla kawalerów.

WAŻNE DLA STARAJĄCYCH SIĘ NA SŁUŻBĘ W STRAŻY GRANICZNEJ.

WARSZAWA 18. 9. (PAT). Ministerstwo Skarbu podaje do wiadomości, że z powodu braku wolnych miejsc, wstrzymało na czas nieograniczony wszelkie przyjęcia do służby w straży granicznej.

O wznowieniu przyjęć ogłoszony będzie osobny komunikat.

—

Z kraju i świata.

KATOWICE. Sąd okręgowy w Bytomiu rozpatrywał wczoraj sprawę przeciwko Chaimowi Frydmanowi, pochodzącemu z Radomia, oskarżonemu o puszczanie w obieg fałszywych 5-markówek na terenie Śląska Opolskiego. Frydman skazany został na 3 lata i 1 miesiąc ciężkiego więzienia.

KRAKÓW. W Szynwałdzie koło Tarnowa, w domu Stanisława Poszuskiego wybuchł pożar, który zniszczył zabudowania, wyrządzając bardzo znaczne szkody. Pożar powstał wskutek nieostrożności domowników.

POZNAŃ. Wczoraj popołudniu z okazji wyścigów konnych na torze w Ławicy w biegu z płotami upadł na przeszkodzie koń „Naughty boy“ wraz z jeźdźcem, kapralem 15 p. ułanów Rzyskim. Upadek był tak nieszczęśliwy, że kaprala Rzyskiego w stanie bardzo ciężkim i bezprzytomnego musiano odwieźć do szpitala, gdzie do późnego wieczora nie odzyskał przytomności.

KATOWICE. Straż graniczna usiłowała zatrzymać znanego przemytnika Wilchelma Cichego, który przekroczył w pobliżu Pawłowa granicę polską, niosąc przemycany towar. Gdy Cichy pomimo wezwania począł uciekać z powrotem na stronę niemiecką, dano do niego szereg strzałów, których skutków nie udało się narazie stwierdzić.

BAGDAD. Pensylwanja. Lotnik Matthevs, który odbywa lot z Anglji do Australji przeleciał dziś o świcie nad miastem.

MOSKWA. Liczba katastrof ulicznych w Moskwie wzrosła w porównaniu z rokiem ubiegłym o 300 proc. W przeważającej ilości wypadków przyczyną katastrof był nietrzeźwy stan szoferów.

MOSKWA. Począwszy od dnia 19 b. m. mięso ma być wydawane w Moskwie tylko robotnikom i dzieciom na podstawie kuponu nr. 7. Wydawanie mięsa odbywać się będzie w sklepach rozdzielczych.

Czesi organizują bojkot przeciw Włochom.

WIEDEŃ 17. 9. (PAT). „N. Wiener Tageblatt“ donosi z Pragi, że utworzył się tam komitet, którego zadaniem jest zorganizowanie bojkotu przeciwko Włochom i to w odpowiedzi na stracenie Słoweńców w Tryjeście.

Również planowana jest propaganda za zaniechaniem wyjazdów i podróży do Włoch.

Proces przeciw prasie socjalistycznej w Wiedniu.

Z oskarżonej oskarżycielką. — Skandal korupcyjny austr. dyrekcji kolejowej.

WIEDEŃ 18. 9. (PAT). Proces prasowy dra Straffeli przeciw „Arbeiter Zeitung“ zamienił się, jak zaznacza wiedeńska prasa, w proces przeciwko austrjackiej generalnej Dyrekcji kolejowej.

Prasa wszystkich odcieni piętnuje ostro korupcyjną gospodarkę kolejową funduszami tajnymi i domaga się zupełnego wyświetlenia sprawy w drodze śledztwa karnego.

Fundusze tajne były zasilane przez firmy węglowe i maszynowe tak austrjackie jak i zagraniczne. „Mittagszeitung“ twierdzi, że zależność austrjackiego zarządu kolejowego od firm prywatnych spowodowała zaniechanie akcji na rzecz elektryfikacji kolei austrjackich. „Die Stunde“ podaje szczegółową listę wydatków z tajnych funduszów: Jockey-Klub otrzymał w trzech ratach razem 375.000 szyl., Festival salcburski 40.000, teatry państwowe 10.000. Na cele dobroczynne wydano 17.000, b. prezydent kolei Günther otrzymał z okazji uroczystości 60-tych urodzin prezent w sumie 57.000 szyl. Pod wpływem tych rewelacji zwrócił Günther następnie tę sumę. Były dyrektor Mashat otrzymał jako odprawę z tajnych funduszów 80.000 szyl., a dyrektor Foest 50.000 szyl.

Na dzisiejszej rozprawie ma być odczytane pismo komisji międzyministerjalnej, w którem będzie podany wynik dochodzeń w sprawie tajnych funduszów.

Irena Kosmowska skazana.

6 miesięcy więzienia bez odroczenia kary.

Wczoraj późną nocą zapadł wyrok w sprawie Ireny Kosmowskiej, znanej działaczki niepodległościowej z czasów carskich i okupacyjnych.

Na łamach „Robotnika“ tak charakteryzuje „Były“ niezmordowaną, niebezpieczną, a zawsze pełną ideowości i poświęcenia działalność Ireny Kosmowskiej.

„Z bronią u nogi, z wytężonym słuchem“... Takie małe pisemko, złożone dłońmi pracowitemi w jakiejś małej tajnej drukarni... Takie rozczulające, śmieszne, drobne błędy... I taki cudny nastrój, kiedy się to czytało... Jest tam ktoś w dalekiej Warszawie; cicha, skromna kobietka, która nie zaznała chwilki odpoczynku w życiu; pracownica „pracy organicznej“, zawsze wierna, zawsze serdeczna, zawsze spokojna; cicha, skromna kobietka, nie wymagająca niczego dla siebie; tak samo, jak przedtem „robiła w kulturze“, tak zaczęła nawiązywać drobnemi palcami nici konspiracji; przedtem miała do czynienia z szykanami „ziemskiego naczelnika“; równie spokojnie, równie pogodnie jęła krążyć u stóp szubienicy; już nie prystaw groził — groził sąd polowy armji gen. Ruzskiego... **Irenie Kosmowskiej** to nie robiło różnicy. Mówiła do chłopa polskiego w r. 1912: „ucz się pszczelarstwa!“ powiedziała mu w listopadzie r. 1914 zupełnie takim samym głosem: „mój drogi, bierz karabin! idą Legjony!...“

Na wczorajszej rozprawie akt oskarżenia zarzucał Kosmowskiej, że „dnia 14 września na zebraniu politycznem, **nazwała prezesa Rady Ministrów marszałka Piłsudskiego obłąkanym,** twierdząc, że jego prawo, to jest tylko prawo morderstwa, złodziejstwa i podpalenia, a rządy jego są rządami obłąkańczymi“, czem dopuściła się nieposzanowania władzy nietylko dla szefa rządu, ale całego rządu, na którego czele stoi.

Oskarżona i jej obrońca przyznali, że mówiąc o marszałku Piłsudskim, jako zwykłym człowieku, wyraziła pogląd, że **jego wystąpienia publiczne robią wrażenie obłąkańcze.** Natomiast zaprzeczyła, jakoby cokolwiek mówiła o złodziejstwach, podpalaniach itd. Wobec tego mógł tutaj zajść wypadek obrazy, który może być ścigany tylko z oskarżenia prywatnego.

Już wczoraj podaliśmy krótko sprawozdanie z pierwszej części rozprawy. — W dalszym ciągu zeznawali członkowie prezydjum niedzielnego wiecu: Dr. Wł. Kunicki, b. poseł Tatarczuk i włościanin Koter. Świadkowie ci, w innem niż akt oskarżenia świetle, przedstawili słowa użyte przez p. Kosmowską o marsz. Piłsudskim.

W dalszym ciągu zeznawali świadkowie obrony: dyr. Wł. Hedinger, insp. pracy Stef. Czarnecki, obaj działacze obozu prorządowego, którzy pochlebnie scharakteryzowali działalność społeczno-polityczną p. Kosmowskiej z dawnych lat. Następnie dłuższe przemówienie oskarżycielskie wygłosił podprokurator Mitraszewski, który domagał się dla oskarżonej najwyższego wymiaru kary z art. 154 ust. 2. kodeksu karnego. — Następnie wygłosili przemówienia obrońcy Graliński, Żbikowski i Szumański. Obrońcy domagali się uniewinnienia.

Przewód sądowy zamknięto o godz. 1.25 w nocy. O godz. 2.30 w nocy sędzia Piotrowski ogłosił wyrok, mocą którego **Irena Kosmowska skazana została na 6 miesięcy więzienia. Wbrew wnioskowi obrony sąd postanowił utrzymać w mocy środek zapobiegawczy w postaci dalszego aresztu skazanej.**

Wyrok tak w sali, jak i wśród zgromadzonych przed gmachem sądu tłumów publiczności wywarł **ogromne wrażenie.** O olbrzymiem zainteresowaniu tą sprawą świadczy, że **do godz. 3 w nocy gmach sądu był przez ogromne masy ludzi oblężony.** Komentowano też głośno te dziwne losów koleje...

Oto do więzienia polskiego odeszła działaczka, która życie całe sprawie polskiej i wyzwoleniu ludu poświęciła.

S K O N F I S K O W A N O

Kandydaci do nagrody pokojowej Nobla





Są nimi były minister spraw zagranicznych St. Zjednoczonych, Kellog i Jane Addams, którzy z powodu swych zasług w dziedzinie społecznej cieszą się niezwykłą popularnością w Ameryce.

Jak władze sowieckie zmuszają robotników do kontraktów przymusowych?

Z Kowna donoszą:

Wedle relacji z Moskwy brak dyscypliny u robotników w przedsiębiorstwach sowieckich przyjmuje coraz ostrzejsze formy. Władze sowieckkie przeniosły walkę do samych warsztatów i poleciły wydziałom robotniczym, by przeciw niezdolnym siłom robotniczym występowały z największą surowością.

W jednem, wielkiem przedsiębiorstwie wydalono 14 robotników, i postawjono w stan oskarżenia, jako nieprzestrzegających karności. W Kijowie wykluczono z tych samych powodów z partji, przewodniczącego wydziału okręgowego i pozbawiono go urzędu.

Sowiety, usiłując przeciwdziałać ucieczce robotników, starają się, aby robotnicy, szczególnie zaś ci, co do partji należą, zawierali długoterminowe kontrakty. W pewnem wielkiem przedsiębiorstwie w Odessie i na Ukrainie udało się nakłonić robotników do zobowiązania się że wytrwają na swych placówkach aż do końca piatiletki. Robotnicy ci zgodzili się na pięcioletnią pańszczyznę na rzecz planu piatiletki, co prasa moskiewska okrzykuje, jako wielki tej imprezy trjumf.

Kontrakty te zaś, które pozbawiają robotników swobody ruchu i przenoszenia się, podobne są do umów przymusowych w kolonjach, mocą których kapitalistyczni wyzyskiwacze kolonjalni, zmuszają setki tysięcy i miljony bezbronnych krajowców do pracy.

—o—

Czy w Polsce jest „opinja“, czy też jej niema?...

„Domokratycznemu“ „Wiekowi“ w odpowiedzi.

Czytaliśmy onegdaj w „Wieku“ mdłą relację w artykule wstępnym, jakoby w Polsce brakło czynnika opinji publicznej.

Twierdzi się tam, że „pod tym względem jest nam niezmiernie daleko do wytworzenia opinji w sensie zachodnio-europejskim“.

Pomawia się szersze warstwy, iż nie potrafią zająć śmiałego, zdecydowanego stanowiska wobec zagadnień chwili bieżącej.

Moi Panowie! Komu to mówić o tych sprawach?! Wszak pierwszem, najistotniejszem zadaniem prasy, niezależnej demokratycznej prasy, a za taką (pożal się Boże!) uchodzić chcecie — jest właśnie wydawanie opinji w sprawach, rozpalających społeczeństwo.

Nie widzieliśmy nigdy, aby „Wiek“ to czynił. Przeciwnie, nigdy jeszcze nie zajął stanowiska jasnego. Przysłowiowo „tu strzyże, tam goli“ — i sądzi w swej naiwności, że jest jakiemkolwiek odbiciem opinji w Polsce.

Smutnoby było, gdyby opinja kierowana być miała przez taką prasę, której całą polityką jest — taktyka i spryt nietoperza ze znanej bajki...

Na szczęście, opinja w Polsce jest, — żyje — i jest znacznie czulsza na przejawy życia poiltycznego, niż to „Wiek“ sądzi

SKONFISKOWANO

Jedyną godną na nie odpowiedzią będzie numer karty wyborczej w dniu 16 listopada...

Ciekawe przypuszczenia snuje ten bezkrwisty dzienniczek: „Może w tem jest pewna metoda wychowywania narodu, przez dzisiejszy regime pewne przygotowanie do akcji zdecydowanej, żeby temu narodowi najpierw życie polityczne obrzydzić i uczynić go zobojętniałym na jaskrawsze nawet jego przejawy“.

A!... Więc ogłuszenie bydlęcia, jak w „humanitarnej“ rzeźni, przed zadaniem mu śmiertelnego ciosu?...

Istotnie — stosunki obecne mogą obrzydzić życie polityczne... Ale tylko w tym sensie, że budzą tem silniejszą tęsknotę za innem życiem, — w atmosferze poszanowania prawa i godności obywatela, pod egidą twórczego, rozumnego parlamentaryzmu, dążącego wspólnym wysiłkiem obywateli do usunięcia wszystkich trudności w życiu Polski nowej.

Na zakończenie maleńkie pytanie:

SKONFISKOWANO

Jedna odpowiedź: Brak — odwagi!...

I wam tu zabierać głos w sprawie opinji w demokratycznem społeczeństwie? Wam?! I mówić o... braku temperamentu!?

(m. h.)

Znamiennny wyrok Sądu pracy.

Na wokandzie sądu pracy w Łodzi znalazło się zbiorowe powództwo byłych pracowników kasy chorych w ilości 23 osób na sumę 3.689 zł. 23 gr. przeciwko zarządowi kasy chorych z tytułu gratyfikacji świątecznej za 1929 rok.

W dniu 31. października 1929 roku, zarząd łódzkiej kasy chorych zwolnił z zajmowanych posad skarżących przyznając im trzymiesięczne odszkodowanie, lecz odmawiając im zapłaty 2-tygodniowej gratyfikacji świątecznej, wypłaconej innym pracownikom, zatrudnionym nadal w kasie chorych.

Sąd zasądził na rzecz powodów sumę 3.689 zł. 23 gr., 10 proc. od dnia złożenia skargi powodowej, oraz zwrot kosztów sądowych.

W. DOROSZEWICZ.

Despocie nie potrzeba ludzi nauki.

Bajka chińska.

Cesarz Dzianlioh, Niezapomniany, panował w Chinach. Pomimo, że nie umiał pisać ani czytać, zawsze podpis jego musiał być kładziony przez innych, co nieraz było sposobnością do nadużyć dla otaczających go mandarynów.

Pewnego dnia cesarz zaczął rozmyślać nad pożytecznością nauki.

Poco istnieje nauka? Jaki djabeł potrzebuje jej?

I wydał rozkaz, aby wszystkich uczonych w kraju stawić przed jego oblicze; uczeni mieli mu odpowiedzieć na to pytanie.

Życzenie Syna Nieba jest prawem. — Przed bramami wszystkich uniwersytetów stanęli trębacze, by wygłosić rozkaz:

— Baczność, uczony narodzie! Zostawcie swe księgi i udajcie się do Pekinu, ażeby naszemu łaskawemu władcy, „światłu wszechświata odpowiedzieć na pytanie, jaki pożytek jest z waszej nauki!

I w oznaczonym dniu na wielkim placu przed zamkiem cesarskim zgromadzili się wszyscy uczeni z Chin. Zjawili się osiwiali uczeni, których trzeba było sprowadzić na noszach, i młodzi, którzy starzej wyglądali niż starcy. Przybyli uczeni, którzy głowy tak wysoko nosili, że ich sztywny kark uniemożliwiał im składanie głębokiego ukłonu. Zjawili się dalej inni, których plecy z siedzenia nad książkami zgięte były w kabłąk. Przyszli uczeni, którzy mieli wysokie odznaczenia za zasługi na polu nauki i inni, na których kapeluszach widniały trzy, cztery i pięć kul (odznaczenie stopnia nauki). Uczeni przybyli w uroczystych strojach, w zielonych i żółtych szatach, zdobnych w pawie pióra. A wszyscy mieli okulary — wiadomo okulary są oznaką uczoności. Wszyscy uczeni mają krótki wzrok.

Gdy słońce oświetliło szkła okularów, cesarz rzekł do mandarynów:

— Patrzcie, oczy ich świecą, jakby oczekiwali podwyżki płac.

Nareszcie wszystko było gotowe i wysoki władca powitał zebranie:

— W nigdy nie ustającej trosce o dobro naszych dzieci, Chińczyków, postanowiliśmy wyświetlić następujące pytanie: W jakim celu istnieją nauki i na co się przydadzą. Macie na to pytanie odpowiedzieć otwarcie i uczciwie, bez wahania i podstępu.

— Zacznijmy od ciebie — rzekł cesarz, wskazując na sławnego astronoma. Jako Synowi Słońca wypada, bym mówiąc o nauce, zaczął od nieba. Wiedza ta jest najwyższa, musisz więc pierwszy odpowiedzieć.

Sławny astronom złożył zgodnie z wymaganą etykietą głęboki ukłon i rzekł grzecznie:

— Jeżeli człowiek niewykształcony wieczór wychodzi z swego domu na gościniec, wtedy patrzy nie inaczej niż zwierzę na ziemię przed swe stopy, a gdy spojrzy na niebo, zdaje mu się, że niebo jest pokryte gwiazdami jakby ospą. Inaczej jest z uczonym. Strop niebieski jest dla niego jakby otwartą księgą, z której może czytać. Czyta w niej, czy należy oczekiwać powodzi, czy słońce użyczy wiele ciepła — tak, my możemy poznawać przyszłość.

— Przyszłość? A to zabawne — rzekł cesarz, — ale powiedz mi, co w tej chwili dzieje się w Nankinie?

— Skądżeż mogę o tem wiedzieć, Światło Świata? — odpowiedział astronom.

— Oto widzisz — zawołał cesarz — przyszłość wy znacie, ale nie znacie teraźniejszości. Byłoby lepiej, gdyby było przeciwnie. Tak, to było pożyteczniejsze. Przyszłość! Przyszłość, nie, twoja wiedza mojem zdaniem jest bezużyteczna i głupia. Następny!

(Dok. nast.)

—o—

Uwagi.

I.

DOŚWIADCZENIE.

Dosyć dawno już, gdy szkolnictwo ludowe mało jeszcze było rozwinięte, a ja byłem młodym chłopcem, spotkałem pijaka leżącego w rowie i żonę jego starającą się gwałtownie o spowodowanie męża do powstania. Byłem wiedy przejęty don Kiszotowskim zapałem pomagania ciemiężonym i wygłosiłem ostrą filipikę do pijaka, mającą spowodować go do powstania. Liczne grono zebranej publiczności potakiwało mi i okrzykami dawało wyraz swej zgodzie na moje humanitarne wysiłki.

Niewiasta, której szczerze usługę oddać chciałem, widząc skuteczność mego wmieszania, gdy pijak wstawał, odwróciła się do mnie tyłem, nagle podniosła wysoko spódnicę i wobec zgromadzonej publiczności pokazała nie zakryte, ciemne strony swego charakteru. Doświadczenie moje przypomina mi się, gdy często jestem świadkiem podobnych objawów wdzięczności w sferach rzekomo wyższej kultury, wobec z poświęceniem wszystkich osobistych interesów, oddanych im usług.

II.

SMRÓD ZNIKNIE, GDY ŚMIERDZĄCY SIĘ USUNIE.

Kacykowi murzyńskiemu, gościowi króla angielskiego, pokazywał dworzanin królewski, piękności Londynu. Gdy przechodzili koło opactwa Westminster, siedziby parlamentu angielskiego, dworzanin królewski zwrócił uwagę królika murzyńskiego na niezwykłą piękność gmachu i wielkie znaczenie polityczne parlamentu. Rzeczywiście, powiedział kacyk, tak, ale tu śmierdzi.

Anglik, dotknięty w swem poczuciu narodowem, odpowiedział: „Tak, śmierdzi, ale smród zniknie, gdy się wasza królewska mość usunie“.

III.

POMNIKI WDZIĘCZNOŚCI.

Rząd polski, chcąc spłacić dług wdzięczności Stanom Zjednoczonym Ameryki, postawił na Krakowskiem Przedmieściu pomnik, który chcąc być wiernym wyrazem wdzięczności ludzkkiej, rozpada się w pył.

Byliśmy też świadkami wielkiego poświęcenia dla sławy drugiego człowieka, nastawiania pleców, by umożliwić mu wydostanie się na pomnik wysoki. Wydawało się świadkom tego poświęcenia, że ofiarnik będzie przedmiotem wiecznej wdzięczności. Tymczasem wdzięczność przyjęła tradycyjną formę, z wysokiego pomnika spadał na głowę ofiarników kał cuchnący.

Poglądowy publiczny kurs nauki i moralności.

IV.

CHOLERZE HAMBURG NIE POSTAWIŁ POMNIKA WDZIĘCZNOŚCI.

Hamburg, był miastem zaniedbanem, jakby stworzonem na siedlisko chorób zakaźnych.

Przed wojną światową, zagnieździła się tam cholera, zabierając nieskończoną ilość ofiar, szalejąc głównie w zaniedbanej strasznie dzielnicy ubogich. Wtedy zburzono dzielnice zapowietrzone i wybudowano nowe, zdrowe, odpowiadające warunkom zdrowotności.

Niedawno zwrócono moją uwagę na zasługi sanacji około skupienia stronnictw ludowych demokratycznych, ale idąc za wzorem Hamburga, pomnika sanatorom i ich wodzom demokracja nie postawi.

W KULPARKOWIE.

Jako lekarz interesuję się chorobami umysłowemi i za zgodą dyrekcji przebywam kilka dni wśród chorych.

Poznaję rozmaite typy, rozmaitych manjaków robiących wrażenie ludzi zdrowych, póki rozmowa nie wejdzi ena temat jego manji.

Poznaję więc bogatego człowieka w ubraniu szpitalnem, prześladowanych, którzy w każdym widzą szpiega i donosiciela, Pytlasińskich przy zupełnym zaniku muskułów itp. Dużo czasu zajmuje rozmowa z Napoleonem Wielkim, który nie zna wprawdzie swej przeszłości, ale przejęty jest zupełnie swoją wielkością.

Obserwuje nas jakiś starszy pan i zniecierpliwiony daje znaki, ażebym od Napoleona odszedł, i rozmowę skończył. Ostatecznie czynię zadość jego sygnałom i podchodzę do niego. Z miną bardzo wyniosłą, świadczącą o wielkiem o sobie rozumieniu powiada do mnie.

— Co pan tyle z temi ścierwami rozmawiasz? Przecież ten śmierdzący Napoleon to warjat, jak wszyscy inni, tutaj ja jedyny mogę pana oświecić mnie pan słuchaj, bez mędrkowania, bez swoich głupich poglądów — jestem Panem Bogiem.

—o—

Taki pałac stawia sobie



jeden z najbogatszych książąt indyjskich, maharadża z Tripury.

„Czynność urzędowa“.

W jednym z parków belgradzkich popełniona została ohydna zbrodnia. Żandarm Zivaljewic napadł na samotnie przechadzającą się kobietę i zgwałcił ją mimo przeraźliwych krzyków ofiary, wzywającej pomocy. Nieszczęśliwa podczas aktu zbrodniczego, dokonywanego na niej, z przerażenia dostała ataku sercowego i zmarła.

W potwornym tym wypadku najcharakterystyczniejsze jest, że pięć osób, będących w pobliżu, słyszało wołania ofiary i przybiegło, aby ją ratować. Przybyli ujrzeli człowieka, przygniatającego do ziemi krzyczącą kobietę — mimo to nie udzielili jej pomocy: ponieważ napastnik był w mundurze i na interwencję odpowiedział: Nie mieszać się! To czynność urzędowa!

W Jugosławji panuje absolutyzm, a żandarm jest jednym z jego przedstawicieli — to też wystarczały magiczne słowa: „czynność urzędowa“, aby zalękli ludzie się rozpierzchli, niechcąc narażać się na konflikt z przedstawicielem groźnej władzy — dyktatury.

„Arb. Ztg“, podając ten wypadek do wiadomości publicznej, zamieszcza następujące uwagi:

„Przyzwyczajono się już do tego w krajach dyktatury, że przy czynności urzędowej dozwolone jest każde łotrostwo; nikt więc nie będzie interwenjował, gdy organ urzędowy łamie kobiecie rękę, czy też ją gwałci — i dlatego żandarm Zivaljewic mógł na śmierć zamaltretować swą ofiarę, a nikt mu w tem nie przeszkodził. Przechodnie wiedzieli, że w razie udzielenia pomocy napadniętej mogli być oskarżeni „o przeszkadzanie w czynności urzędowej“ i zamknięci do więzienia. Bestja w mundurze, gwałcąca kobietę i wołająca: „Rozejść się, to czynność urzędowa!“, jest ponurym symbolem rządów dyktatury i absolutyzmu!

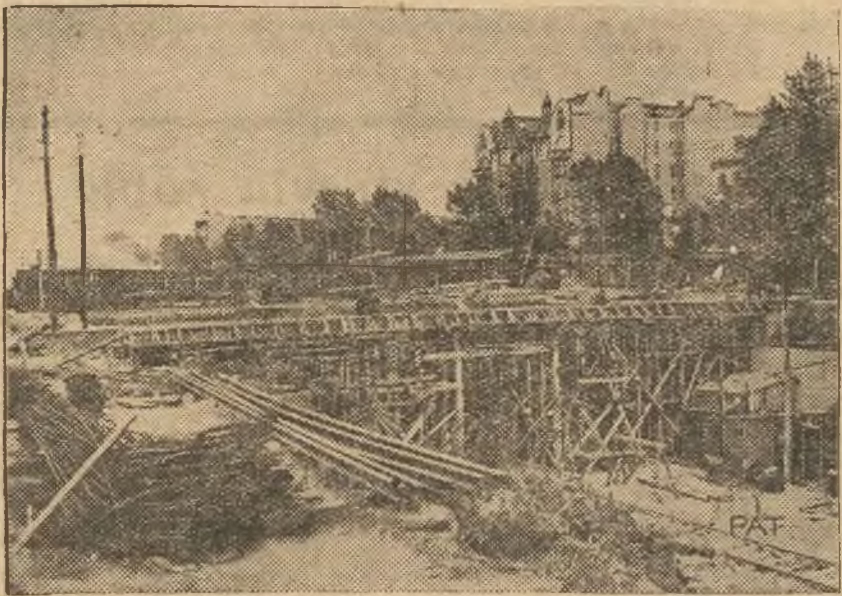
W Mussolinji niewolno kobietom palić.

Jak wiadomo, Mussolini od dłuższego czasu prowadzi kampanję przeciw niezależności i wolności kobiet. Ostatnim jego „wielkim czynem“ na tem polu jest wzbronienie kobietom palenia tytoniu w miejscach publicznych. Kobieta, która w lokalu publicznym ośmieli się zapalić papierosa, może być natychmiast aresztowana i zamknięta.

Na tę nieprzyjemność naraziła się znana autorka medjolańska, Marja Allesandri. Zapaliła ona w pewnej restauracji po spożyciu śniadania papierosa, nie zastanawiając się wcale nad karygodnością tego czynu.

Zaledwie jednak puściła jeden dymek, zjawiło się dwóch silnych policjantów, którzy ją aresztowali i poprowadzili ulicami miasta do komisarjatu. Aktorka miała bądź co bądź szczęście: została ukarana tylko grzywną 200 lirów ze względu na to, że „zbrodnię“ popełniła po raz pierwszy.

Budowa nowego wiaduktu kolejowego



na skrzyżowaniu ulic Żelaznej i Al. Jerozolimskiej w Warszawie.

Co jest możliwe w najbogatszem państwie świata?

W jednem z pism amerykańskich ukazał się niedawno artykuł, rzucający tak ponure światło na panujące w bogatych Stanach Zjednoczonych stosunki, że aż się wierzyć nie chce, by coś podobnego mogło mieć miejsce w XX. wieku.

Autorem artykułu jest osoba zupełnie wiarygodna, poważny lekarz, dr. Gelman z Baltimore. Opis dr. Gelma jest naprawdę przerażający.

Był w czasie wakacji na letnisku Skyland, położonem w górach Blue Ridge w Stanie Virginia i poznał tam nauczycielkę z pobliskiego Nicholson Hollow. Nasłuchał się od niej tyle o tej miejscowości, że udał się tam i co zobaczył, opisał.

Nicholson Hollow jest sporą wioską górską położoną na pustkowiu w odległości kilkunastu mil od najbliższego miasteczka.

Do szkoły prowadzonej przez ową nauczycielkę pannę Sizer, uczęszcza 20 dzieci, wszystkie bez wyjątku są źle odżywiane, cierpią na niedorozwój i krzywicę, mają popsute zęby i..., niezliczoną ilość wszelkiego robactwa. Niektóre z nich nie umiały się rozebrać z ubrania, ponieważ miały ubranie pozaszywane nićmi i dotąd go nie zdejmowały, dopóki nie zamieni się w łachmany spadające z ciała.

O kąpaniu, dzieci te nie miały pojęcia, a mycie twarzy i rąk, wprowadzone w szkole przez nauczycielkę uważały za dziwaczny obrzęd.

Domy w Nicholson Hollow budowane są z okrągłych kloców, o dwóch najwyżej oknach i jednych tylko drzwiach. Nie znane są tam ani łóżka, ani materace, czy sienniki, zastępują je prycze z desek i trochę słomy. Izby pełne brudu, zaduchu i much.

Okna zabite gwoździami nigdy nie są otwierane w obawie przed „zawianiem“. W całej wsi są zaledwie dwie krowy, a pozatem żadnych innych zwierząt gospodarskich. Mięsa mieszkańcy wcale nie używają, zarówno jak tłuszczów. Żywią się jagodami i grzybami.

Jarzyny hodowane w niewielkich ilościach są rzadkim przysmakiem. O żadnej pomocy lekarskiej wogóle niema mowy, a jedynem na wszelkie dolegliwości lekarstwem jest na miejscu pędzona wódka z domieszkami najrozmaitszych ziół. Mieszkańcy Nicholson Hollow bardzo rzadko opuszczają wieś, najczęściej tylko dwa razy w ciągu swego życia: raz przy zawieraniu ślubu w pobliskiem miasteczku, i drugi raz — po śmierci, gdy przewożą ich ciała na cmentarz. Oczywiście śmiertelność jest wielka i ludność tej niezwykłej osady wymiera, mimo, że liczba urodzin jest znaczna.

Rok o 13 miesiącach.

Współczesne życie gospodarcze wymaga tak unormowanej jednostki czasu, jak unormowanemi są n .p. jednostki masy czy długości.

Dlatego też od dłuższego już czasu wyłaniają się projekty „racjonalizacji“ kalendarza, któryby usunął niedogodności dotychczasowego podziału roku.

Między tymi projektami jest jeden dosyć radykalny, który przedłożony został Lidze Narodów do zaopinjowania. Według niego rok dzieli się na 13 miesięcy po 4 tygodnie i 28 dni. Miesiąc trzynasty, nazwany przez projektodawców „Sol“ byłby umieszczony pomiędzy czerwcem i lipcem.. Wobec tego każdego miesiąca wypadłby zawsze w niedzielę, wszystkie miesiące byłyby do siebie podobne, tak, iż możnaby wyrabiać nawet zegarki, wskazujące dokładnie datę.

Wprowadzenie w życie jednego z tych projektów, miałoby bez wątpienia dodatni wpływ również na prywatno- gospodarcze życie ludności. Ludzie, pobierający stałą pensję miesięczną, muszą tak kalkulować swój budżet ażeby im starczyła na czas od 4 do 4 i pół tygodni. Nie jest również rzeczą obojętną dla wydatków, czy miesiąc ma cztery czy pięć niedziel, jak to nieraz bywa. Zwłaszcza ci, którzy pobierają tygodniówkę, (np. robotnicy w fabrykach, w Ameryce większość pracowników) odczuwają te wahania bardzo silnie.

—o—

Tańczący „Bristol“.

P. Zehngut który przed wojną prowadził kabaret i na sprzedaży szampanów różnego „gatunku“ dorobił się ładnego mająteczku, dopiero po inwazji rosyjskiej się uspokoił i ograniczył, do prowadzenia jedynie ludowej, koszernej jadłodajni. Ale p. Zehngut nie zaznał spokoju, bo nie mógł patrzeć, że wszystkie kabarety lwowskie tak „wspaniale“ prosperują. Toteż sprowadził sobie z Krakowa dyrektora Lewingera, który uchodzi za doskonałego „towaroznawcę“ dancingowego, i ten zaczął kombinować, jakby to Zehngutowi roztrwonić kilkadziesiąt tysięcy dolarów.

Zaczął myśleć i aż wymyślił kelnera we fraku i z numerem. Wtedy Zehngut odniósł się do Związku kelnerów Rynek 3, ażeby mu dostarczyć kelnerów we frakach, jednakże Związek znając dokładnie usposobienie demokratyczne publiczności lwowskiej, która niechętnie widzi wyfraczonego kelnera — jako upodobnienie pajaca cyrkowego, a woli dobry towar i kelnerów w białych hygienicznych bluzach, uznał za stosowne nie zgodzić się na fraki dla kelnerów.

Związek uważał, że w koszernej restauracji jak „Palais de Danse“ Bristol, może kelner i bez fraka zrazy podawać, jednakże Zehngut, mimo swego zacnego mandatu w bóżnicy, gdzie jest „Gaby“, który też dla powagi swego mandatu otworzył tę „moralną“ i oświatową placówkę, odniósł się do związku kelnerów przy ul. Gródeckiej l. 2, by stamtąd angażować kelnerów we frakach.

I udało mu się zrealizować plan swego drogo opłaconego dyrektora, którego zdaniem, ma być ten frak pierwszorzędną atrakcją, niewidzianą we Lwowie.

Radzilibyśmy jednak p. Zehngutowi, o ile już ma tak drogo opłacać dyrektora Lewingera, niechże go też ubierze we frak i kapturek, jako reprezentanta „tańczącego“ Bristolu.

Z arcydzieł architektury.



Wspaniała fasada klasztoru Dominikanów San Gregoria w Valladolid (Hiszpanja).

—o—

Rabunek na sposób amerykański we Lwowie.

Wczoraj wieczór, jak donosiliśmy, dokonano napadu rabunkowego w ul. Krasickich. „Skok“ ten został dokonany na sposób amerykański, przy użyciu samochodu.

Napadniętym był Aleksander Offner, urzędnik kantoru wymiany Kanner i Ska, przy ul. Legjonów 27. W obawie przed kradzieżą Offner codziennie wieczorem zanosił gotówkę z kantoru do mieszkania swego ojca, zam. przy ul. Krasickich l. 14. Rabusie widocznie byli o tem poinformowani, gdyż urządzili na Offnera zasadzkę, auto zaś swoje postawili w sąsiedniej ulicy Niecałej. W chwili, gdy Offner wszedł do bramy, jeden z opryszków uderzył go laską po głowie, wyrwał mu z rąk walizę, pozostawiając mu rączkę w ręce. Rabunku dokonał opryszek w towarzystwie kolegi, trzeci zaś spólnik stał na ulicy i osłaniał ich odwrót.

Gdy Offner począł ścigać bandytów, jeden z nich strzelił do niego trzykrotnie z rewolweru, poczem wszyscy skoczyli do auta i odjechali w nieznanym kierunku. Auto było oznaczone numerem policyjnym „81“. Stwirdzono, że samochód oznaczony tą liczbą jest obecnie rozebrany z powodu remontu. Widocznie opryszki użyli fałszywego numeru.

Okazało się, że łup opryszków był nie wielki. W zrabowanej walizce znajdowały się akcje, które rabusie nie będą mogli spieniężyć, gdyż wówczas zostaliby ujęci. Pozatem w walizce była niewielka kwota w lejach. Ogólna szkoda wynosi około 8.000 zł., a nie jak zrazu podano, 30.000 zł.

Poszukiwania za sprawcami napadu pozostały narazie bez wyniku. Policja przypuszcza, że byli to warszawscy rabusie. Lwowskie rzezimieszki dotychczas nie dokonali podobnego napadu.

—o—

Podwinęła się im noga.

WILNO 18. 9. (PAT). Na terenie Targów Północnych policja zatrzymała dwóch osobników, którzy wylegitymowali się paszportami zagranicznymi; jeden z Brukseli na nazwisko Rattnera, drugi w Berlinie na nazwisko Müllera.

Po skomunikowaniu się z policją berlińską, okazało się, że zatrzymani są znanymi międzynarodowymi włamywaczami, operującymi przeważnie w sklepach jubilerskich.

Müllera i Rattnera osadzono w areszcie. Zostaną oni wydani w ręce władz niemieckich, poszukiwani są bowiem przez sądy berlińskie.

Samobójstwo zakrystjana w kościele.

W Szumsku, koło Krzemieńca, przez 30 lat pełnił obowiązki zakrystjana w tamtejszym kościele N. Domaradzki. Przed niedawnym czasem zwolniono go z posady pod pretekstem podeszłego wieku.

Domaradzki tak przejął się zwolnieniem, że postanowił popełnić samobójstwo.

Onegdaj, gdy kościół był pusty, wszedł Domaradzki na chór i stamtąd skoczył na kamienną posadzkę.

Desperat poniósł śmierć na miejscu.

Z wydawnictw.

W „ŚWIECIE KOBIECYM“ Nr. 18, z 15. września A. K. Woycicki pisze o J. Kasprowiczu z powodu czwartej rocznicy jego zgonu; M. Ankiewiczowa przedstawia historję życia najsławniejszej kobiety na świecie; M. Pawlikowska drukuje wiersz p. t.: „Rozmowa ze słuchaczami radja“, Wł. Lewik i J. Stępowski, wypowiadają się o „Królu życia“ Parandowskiego i o „Drzewiej“ Orkana, A. Wyleżyńska opisuje swoje wrażenia z podróży do Hiszpanji; artykuł pod tyt. „Niewydany romans“ zapoznaje nas z głośną aferą „domu ulstejnowskiego“. Przegląd książek, artykuł o zagranicznej służbie domowej Rity Rey, wreszcie informacje o modzie, robotach ręcznych, trykotażach, wiadomości z towaroznawstwa dopełniają całości tego zeszytu.

„WIADOMOSCI LITERACKICH“ nr. 37 zawiera: Poezje J. Sieberta; wywiad z Jaraczem, jako dyrektorem teatru „Ateneum“, M. B. Leppeckiego: „Prawda o Robinsonie Cruzoe“; recenzje z najświeższych publikacji polskich i zagranicznych; świetną „Kronikę Tygodniową“ A. Słoniewskiego; kronikę zagraniczną i informacje z rynku wydawniczego.

Wybory do ciał ustawodawczych w Bombaju.

BOMBAJ, 18. 9. (Pat). Dziś rozpoczęły się tu wybory do ciała ustawodawczego. W Bombaju aresztowano w okręgu południowym miasta 25 kobiet, które pełniły straż obok sal wyborczych. 500 kobiet czekało w pogotowiu aby wypełnić luki w szeregach grupy pełniącej straż. 50 policjantów, uzbrojonych w pałki gumowe czuwa nad porządkiem wśród

Karambol motocyklu z wozem.

Wczoraj po godzinie 8-mej wieczór wezwano Pogotowie ratunkowe na rogatkę Stryjską. Przybyły na miejsce lekarz, zastał tam ciężko zranioną 20-letnią służącą Julję Chomiczyńską, oraz studenta Politechniki Mieczysława Ejselesa. Oboje jechali na motocyklu, którym kierował Eiseles. W odległości 17 km. od miasta Eiseles wpadł na wóz jakiegoś wieśniaka, który jechał lewą stroną drogi.

Chomiczyńska, wypadłszy z kosza, doznała załamania czaszki i wstrząsu mózgowego, student zaś doznał zranienia na czole i licznych kontuzji, motocykl zaś został zniszczony.

Po udzieleniu pierwszej pomocy Chomiczyńską odwieziono w stanie groźnym do szpitala.

—o—

Wielka eksplozja benzolu.

BERLIN, 18. 9. (Pat). W fabryce asfaltu na przedmieściu Berlina Rudof wydarzyła się wielka eksplozja zbiornika zawierającego 10.000 litrów benzolu. Pożar z błyskawiczną szybkością objął cały budynek fabryczny, powodując dalsze eksplozje w oddziale destylacyjnym. Siła wybuchu była tak wielka, że dach został zdarty i odrzucony na dużą odległość. Jeden z robotników siłą eksplozji wyrzucony został z sali destylacyjnej na podwórze fabryki i odniósł ciężkie rany.

Przed praktycznym zastosowaniem lotów transatlantyckich.

LONDYN 18. 9. (PAT). W Southampton przystąpią niebawem do budowy wielkiego hydroplanu metalowego z kabinami dla 40 pasażerów i kuszetkami dla 20 pasażerów.

Będzie to jednopłatowiec o 6 silnikach, długości z górą 30 metrów i 6 metrów wysokości.

Jego waga ogólna wraz z obciążeniem będzie przewyższała 34 tony.

Budowa została zarządzona przez ministra lotnictwa i nowy olbrzym powietrzny ma być używany dla wielkich lotów na Daleki Wschód oraz lotów transatlantyckich.

—o—

Sabotaże we Lwowie i na prowincji.

Wczoraj rano pewien robotnik znalazł obok magazynu sygnałowego na dworcu towarowym 3 pudełka wypełnione wybuchowem proszkiem (kalichloricum), oraz 3 flaszeczki z płynem, używanym przez sabotażystów do wywołania pożaru. Widocznie sprawca został spłoszony i zbiegł, rezygnując z podpalenia.

Wczoraj w nocy w Lewandówce wybuchł pożar na budowie Domu Ludowego T. S. L. w Lewandówce. Spaliły się deski rusztowania w parterze i na pierwszem piętrze. Ogień ugasiła straż pożarna wraz z żołnierzami z pobliskiego lotniska. Stwierdzono, że ogień podłożyli sabotażyści, gdyż deski były zlane naftą, obok zaś znaleziono flaszkę z naftą i plik gazet ukraińskich.

W Zapytowie, koło Lwowa, wczoraj w nocy rozrzucono ulotki wzywające do podpalania zagród zamożniejszych gospodarzy, oraz do mordowania obszarników i bogaczy. Równocześnie zawieszono na drzewach dwa transparenty, jeden komunistyczny, drugi zaś o barwach ukraińskich.

Na gościńcu pomiędzy Rozdołem a Żydaczowem w nocy wyjęto z mostu brusy, urządzając otwór długi na 1 metr a szeroki na 70 cm. Otwór ten zauważył przejeżdżający mostem sekretarz starostwa p. Gut, który zarządził niezwłoczne naprawienie mostu.

W Stawczanach, pow. gródeckiego, onegdaj w nocy usiłowano podpalić sterty ze zbożem na folwarku arcybiskupstwa lwowskiego. Wartownicy, strzegący stert, zauważyli auto, które nadjechało gościńcem Lwów—Sambor. W chwili, gdy samochód zwolnił bieg, wysiadł z niego jakiś osobnik, który idąc rowem, przybliżył się do stert na odległość 150 kroków. Gdy jeden z wartowników strzelił, osobnik ten zbiegł, dając sygnał trąbką szoferowi.

W Fradze, koło Rohatyna, na folwarku Leopolda Starzyńskiego, spaliła się zarządówka, szopa ze zbożem, 3 sterty owsa, 2 sterty żyta, 2 słomy i sterta koniczyny. Szkoda wynosi 50 tysięcy zł.

—o—

Życie Podkarpacia.

Po manifestacji Centrolewu.

Drohobycz

Zapowiedziane zebrania przedwyborcze i manifestacje Centrolewu, wyprowadziły z równowagi władze. Przejawiło się to w zarządzeniach o charakterze represji, co wytworzyło niepotrzebny zamęt i osiągnęło się skutek, przeciwny zamierzonemu. Karabiny maszynowe, maski gazowe policji, kordony policji i wojska na drogach, wiodących do miasta — to przecież wspaniała dla Centrolewu reklama, budząca, nawet wśród obojętnego dotąd mieszczanina i chłopa, żywy odruch.

Jak wielkie było bezhołowie przed zgromadzeniami, świadczy fakt, że treść ulotek, które miano rozrzucić, Starostwo zatwierdziło i na druk zezwoliło, a w kilka minut policja cały nakład skonfiskowała. Tosamo stało się z afiszami.

Mimo tego, że w kasie biletowej „brakło od soboty wieczorem biletów, do południa w niedzielę“, mimo, że autobusy wszystkie pochowały się, a z gościńców zawróciła policja kilkaset furmanek chłopskich, zebrało się na podwórzu Domu Rob. 2.000 robotników i mieszczan, przy mniejszym udziale chłopów. Jak już donosiliśmy, nastrój był niesłychanie podniosły, z wyjątkiem małej scysji z niezręcznym komisarzem Starostwa, z powodu skonfiskowanej kartki z rezolucją, wiec odbył się w powadze i spokoju.

Jakże dziecinnemi wydają się represyjne zarządzenia wobec burzy uczuć ludzkich! Czy jest siła, którąby mogła skrępować dążącego do wolności ducha? Dlatego też demokracja polska może być spokojną o wynik wyborów, a temsamem i o przyszłość Polski.

STANISŁAWOW.

Wielkie Zgromadzenie przedwyborcze

W niedzielę, dnia 21 września br. o godz. 10-tej rano w sali Z. Z. K. przy ul. Grunwaldzkiej 19 w Stanisławowie odbędzie się

WIELKIE ZGROMADZENIE PRZEDWYBORCZE 53 OKRĘGU WYBORCZ.

Robotnicy, chłopi i pracownicy umysłowi przybądźcie masowo!

O. K. R. P. P. S.

Sprawy kolejarskie.

Piszą nam z Tarnopola:

Kierownik magazynów w Tarnopolu p. Goebel, chwilowo zastępujący naczelnika tut. stacji, wymierzył karę 15 zwrotniczym, aczkolwiek w tym dniu, tj. w dniu kontroli zwrotnic, tylko 5-ciu pełniło służbę — za rzekome nieutrzymanie w czystości zwrotnic. Takiemi zarządzeniami zdobywa się uznanie i awans na wyższe stanowisko służbowe. P. Goebel bowiem w uznaniu „wyjątkowych zasług“, został przeniesiony z Tarnopola do Podzamcza.

Szczęśliwi, żeśmy się od tej zmory uwolnili, uważamy za swój koleżeński obowiązek tą drogą poinformować kolegów w Podzamczu, aby się mieli wobec tego „energicznego“ przełożonego na baczności i nie dopuścili, aby na ich skórze dalej awansował, karząc bezwzględnie sobie podległych pracowników bez zbadania kto ewentualnie przewinił. P. G. uważa, że lepiej jest wszystkich masowo karać, wychodząc z założenia, że wśród ukaranych znajdą się i winni. A że przytem cierpi większość niewinnych — cóż to tego pana obchodzi?

Międzynarodowe zawody kolarskie na Dynasach.



Wyścig na „polską milę“, który wygrała drużyna w składzie: Kalata, Gronczewskiego, Skrzypkowskiego, Czarnowskiego i Kaczmarskiego.

Z zemsty za pobicie zastrzelił bratanka.

W Żełdcu, koło Żółkwi, przed dwoma laty kilku napastników pobiło kołami po głowie gospodarza Jana Leszczyńskiego tak ciężko, że od tego czasu ogłuchł zupełnie. Leszczyński podejrzywał, że inicjatorem napadu był bratanek jego Karol, z którym wiódł spór na tle majątkowem. Leszczyński poprzysiągł zemstę swego kalectwa.

Dnia 26 maja Karol L., pędząc bydło z pastwiska do domu, zetknął się ze stryjem, którego przywitał drwinami. Leszczyński w gniewie wyjął się kieszeni rewolwer i dwoma strzałami położył bratanka trupem na miejscu. Działo się to w obecności świadków Duchana i Biszki.

Wezoraj stanął zabójca przed sądem przysięgłych i płacząc, przyznał się do winy. W czasie przesłuchania pisano na kartkach zapytania, na które oskarżony po przeczytaniu odpowiadał.

Na wniosek obrońcy dr. Wejnsafta rozprawę odroczono, celem zbadania stanu umysłowego zabójcy.

Rozprawie przewodniczył r. Łyczkowski oskarżał prok. Wondrausz.

Kronika wypadków na prowincji.

LUBLIN.

SNIADANIE Z ARSZENIKIEM.

We wsi Abramów (pow. Biłgoraj) zmarł nagle Malec Wojciech. Wobec tego, że Malec żył w niezgodzie ze swą żoną Zofją, przeto zarządzono szczegółowe dochodzenie oraz sekcję zwłok, gdyż śmierć nasuwała poważną wątpliwość czy nastąpiła bez winy osób trzecich. Sekcja wykazała, że Malec Wojciech został otruty arszenikiem. W czasie dochodzenia udowodniono że Malca otruła jego żona, Zofja, która w celu pozbycia się męża, podała mu śniadanie z arszenikiem. Malcową aresztowano.

STANISŁAWOW.

GAJOWY ZASTRZELIŁ KŁUSOWNIKA.

W Petrance, pow. Kałusz, zastrzelił w lesie zaprzysiężony gajowy lasów państwowych Karatnik Wasyl Antoniego Spadzika. Pocisk w postaci śrutu trafił Spadzika w brzuch i pierś. Raniony skonał na miejscu. Spadzik był znanym złodziejem lasowym. Karatnik został przytrzymany.

NAPAD BANDYCKI

Pomiędzy gminami Równia — Krasne, napadło 5-ciu osobników uzbrojonych w karabiny na Alfreda Grünkrauta, kasjera firmy Glesinger, udającego się wozem do Sliwek z walizą, zawierającą pieniądze przeznaczone do wypłaty robotnikom. Odciąwszy uprząż, sterroryzowali jadących i zrabowali listę płac, oraz walizę z pieniądzmi (wysokość kwoty znaczna), ale dotąd nieustalona) i browningiem Grünkrauta, poczem zbiegli do lasu kraśnieńskiego, który łączy się z lasami niebyłowskiemi.

OTRUTY PRZEZ ŻONĘ.

Dnia 13. b. m. zmarł nagle w Gruszce, pow. Tłumacz, wśród podejrzanych okoliczności, Mi-

chał Łazariw. Opinja publiczna wskazuje, że został on otruty przez swą żonę Marję. Komisja sądowo-lekarska zbadała zawartość żołądka zmarłego, ale nie wydała jeszcze ostatecznego orzeczenia w kierunku otrucia. Marja Łazariw została oddaną sądowi.

Kronika.

Lwów, dnia 19 września 1930

REPERTURA TEATRU WIELKIEGO:

Piątek 19 września o godzinie 7.30 wiecz. „Druciarz“

Sobota 20 września o godzinie 7.30 wiecz. „Rigoletto“.

Niedziela 21 września o godzinie 3.30 popoł. „Traviata“.

Niedziela 21 września o godzinie 7.30 wiecz. „Druciarz“

REPERTUAR TEATRU ROZMAITOSCI:

Piątek 19 września o godzinie 7.30 wiecz. „Dzielny wojak Szwejk“.

Sobota 20 września o godzinie 7.30 wiecz. „Dzielny wojak Szwejk“.

Niedziela 21 września o godzinie 7.30 wiecz. „Dzielny wojak Szwejk“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Piątek 19 września o godzinie 7.30 wiecz. „Papa-kawaler“.

Sobota 20 września o godzinie 7.30 wiecz. „Papa-kawaler“.

Niedziela 21 września o godzinie 7.30 wiecz. „Papa-kawaler“.

W TEATRZE WIELKIM jutro i w sobotę „Rigoletto“ Verdiego. Niezwykłą cechą tego przedstawienia będzie, wykonanie jej przez wszystkich solistów w języku włoskim. W czołowych partjach usłyszymy Czarneckiego, Lidję Babicz, Użejke i Koźmińską. Zniżki na przedstawienie sobotnie ważne.

W TEATRZE ROZMAITOŚCI „Dzielny wojak Szwejk“ króluje w nieznanym dotąd naszemu miastu układzie scenicznym Leona Schillera.

W TEATRZE MAŁYM od dziś począwszy „tani tydzień“ który najmniej nawet zasobnym kieszeniom umożliwi poznanie komedji Carpentera „Papa kawaler“. Ceny biletów w ciągu całego tygodnja (do środy włącznie), najniższe, najdroższe bowiem miejsce kosztuje 3.50 zł. W przyszły czwartek wejdzie na afisz lekka komedja Verneuilla „Egzotyczna kuzynka“ z której próby odbywają się pod kierunkiem J. Strachockiego.

REDUKCJA CEN NA GARDEROBĘ MĘSKĄ NA CZASIE. Zgodnie z ogłoszoną zniżką cen materjałów sukiennych, zawiadamia firma A. Wittels, Składy Tekstylne we Lwowie, ul. Rutowskiego 7, naprzeciw katedry, że dostarcza przez cały miesiąc wrzesień wykwintną garderobę męską do miary z pierwszorzędnych materjałów Bielskich w następujących cenach: 1) ubranie marynarkowe zgrzebne zł. 150, — 2) ubranie wizytowe zł. 170, — 3) raglan jesienny zł. 160, — 4) wierzch futrzany miastowy zł. 200, — 5) palto zimowe na watalinie zł. 250, 6) smoking z crepy wełnianej zł. 220 itd.

Firma Wittels, Składy Tekstylne, we Lwowie, ul. Rutowskiego 7, otrzymała już na bieżący sezon ostatnie nowości materjałów sukiennych na płaszcze damskie, kostjumy i suknie, które sprzedaje po cenach bardzo przystępnych, a to na skutek poczynionych przez tęże firmę ostatnio korzystnych zakupów we fabrykach bielskich.

PROF. EGON PETRI pianista i pedagog, znany i wysoko ceniony u nas i zagranicą rozpoczyna w październiku pracę pedagogiczną w szkole S. KASPAREK. W czasie letniego pobytu w Zakopanem, prof. Petri jest rok rocznie otoczony pianistami z Polski, Francji, Niemiec, Anglji, Włoch, Grecji, Rosji a nawet Stanów Zjednoczonych (Nowy Jork) poszukujących w Zakopanem jego mistrzowskich wskazówek. Wpisy na lekcje i hospitacje przyjmuje Szkoła Muzyczna S. KASPAREK, Kochanowskiego 4. Tel. 85-43.



Orłowo

widok z tarasu domu kuracyjnego na przystań.

DYREKCJA KINOTEATRÓW Kopernik i Marysieńka zawiadamia Sz. Publiczność, że od dziś zamienia bloczki zniżkowe stare na nowe oraz wydaje takie bloczki zniżkowe w każdem kinie codziennie od godz. 11—13, oraz od 18 do 19 popoł.

SUBLOKATORKI OFIARAMI NIELUDZKIEGO ODNAJEMCY. W realności przy ul. Torosiewicza l. 7, mieszka funkcjonarjusz Kuratorjum Józef Oleksów, który za trzy pokojowe mieszkanie płaci czynsz w kwocie 52 zł. i 50 gr. Jeden z tych pokoi odnajął on dwom krawczyniom za czynszem 50 zł. miesięcznie. Odnajemca ten obrzydzał życie swym sublokatorkom, wywołując awantury. Ostatecznie w ub. środę sublokatorki były w pracowni. Oleksów usunął ich rzeczy z pokoju, przerobił zamek w drzwiach, uniemożliwiając im nocowanie w mieszkaniu.

Wczoraj udały się bezdomne do Starostwa Grodzkiego, skąd zaś odesłano ich do sędziego z informacją, że tylko sąd może wydać nakaz wprowadzenia ich z powrotem do mieszkania.

Wierzymy, że ofiarom nieludzkiego odnajemcy będzie wymierzona sprawiedliwość.

ZAGINIONY. Anna Iwanowska, zam. przy ul. Murarskiej l. 21, doniosła policji, że 13-letni syn jej Stanisław, onegdaj wyszedł z domu i dotychczas nie wrócił.

FATALNY SKOK DO TRAMWAJU. Stanisław Wilk, zam. przy ul. Kingi l. 6, usiłując wskoczyć do wozu tramwajowego przejeżdżającego obok Izby Skarbowej, potknął się i uderzył głową o słup latarni, przyczem ciężko się zranił w prawą skroń. Ofierze własnej nieostrożności udzieliło pomocy Pogotowie rat., poczem odwieziono go do szpitala.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. Ignacy Süsser, zam. przy ul. K. Boczkowskiego l. 17, doniósł policji, że jakiś osobnik skradł z przedpokolu mieszkania na szkodę szwagra donoszącego Edmunda Gerstenfelda futro damskie, wartości 2 tysiące 700 zł.

Z mieszkania Bazylego Kalisza przy ul. Kleparowskiej l. 24, skradziono 160 zł. gotówką, garderobę i dokumenta, wartości 400 zł.

Na szkodę Andy Weinreb, zam. przy ul. Balonowej l. 10, skradziono garderobę damską i męską, wartości 1.000 zł.

Samuel Weisman, zam. przy ul. Panieńskiej l. 36, zawiadomił policję, że wczoraj wieczór dostał się jakiś osobnik do jego mieszkania, skąd skradł srebrną torebkę, 11 łyżek, 2 widelce, 6 kubków, nóż, złoty wisiorek, oraz 15 zł. Ogólna szkoda wynosi 400 zł.

Z POLICYJNEGO ROGU OBFITOŚCI. — Za oszustwa osadzono wczoraj w areszcie: Michała Bednarza z Hodowic i Markusa Sichlera, kupca z Janowa. — Za sutenerstwo i wymuszenie aresztowano Edmunda Golesa. — Franciszka Zimermana z Wiesenbergu, koło Żółkwi, przytrzymano za jazdę koleją bez biletu. — Emila Kościuka aresztowano za uchylanie się od dozoru policyjnego, zaś Włodzimierza Sagałę przytrzymano celem odbycia kary. — Władysław Sodoma i Adam Didyk zostali aresztowani za włóczęgostwo.

ARESZTOWANIA ZA KRADZIEŻE. Wczoraj zostali aresztowani: Roman Borkowski, za kradzież dywanu na szkodę M. Wikanjk, Tadeusz Kurtycz za kradzież gaśnicy i innych części do auta na szkodę M. Tomasijn, Włodzimierz Kowal za kradzież 10 zł. na szkodę Rozalji Mody, Władysław Harhala, za kradzież węgla na kolei, oraz Anna Zuber jako poszukiwana za kradzież.

ZDEPONOWANO znalezioną legitymację na nazwisko K. Strzeleckiego, oraz 2 klucze na kółku znalezione w ul. L. Sapiehy.

Rares Freis zgubił 3 złote zęby, zaś Rylka Band zgubiła kartę zastawniczą.

Program radjowy.

PIĄTEK, 19. września.

11.58. Sygnał czasu z obs. astronom. i hejnał z Wieży Marjackiej.
12.05. Koncert z płyt gramofonowych.
17.35. Odczyt p. t.: „Sny o wszechświecie“. (Tr. z Warszawy).
18.00. Koncert orkiestry Jana Różewicza. (Tr. z Warszawy).
19.00. Rozmaitości, komunikaty oraz koncert z płyt gramofonowych.
20.00. Zegar Warsz. obs. wybije godz. 8.
20.01. Prasowy dziennik radjowy.
20.15. Koncert symfoniczny. (Tr. z Warsz.)
22.00. Fejleton p. t.: „Makabryczne anegdoty“. (Tr. z Warszawy).
22.30. Przem. min. spr. zagr. A. Zaleskiego na temat spraw poruszonych na sesji Ligi Nar. (Tr. z Warszawy).

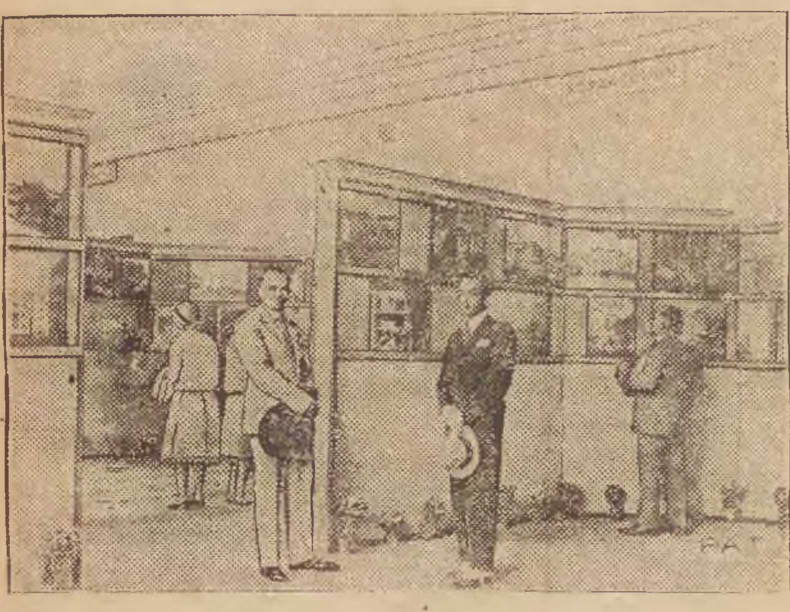
SOBOTA, 20. września.

11.58. Sygnał czasu z Obs. Astron. i hejnał z Wieży Marjackiej.
12.05. Koncert z płyt gramofonowych.
17.35. Odczyt p. t.: „Motywy śląskiej sztuki“. (Tr. z Krakowa).
18.00. Program dla dzieci i młodzieży. Stuchowisko „Kuma praca“ i 18.30 koncert. (Tr. z Warszawy).
19.00. Rozmaitości, komunikaty, oraz koncert z płyt gramofonowych.
19.20. Przegląd polityki zagranicznej ub. tygodnia. (Tr. z Krakowa).
19.45. Transmisja kom. roln. z Warszawy.
20.00. Zegar Warsz. Obs. wybije godz. 8.
20.01. Prasowy dziennik radjowy. (Tr. z Warszawy).
20.15. Recital fortepianowy W. Witkowskiego. (Tr. z Warszawy).
21.15. Muzyka lekka, Ork. P. R. (Tr. z Warszawy).
22.00. Fejleton pod tyt.: „Prohibicyjne igraszki“ (Tr. z Warszawy).
22.15. Transmisja komunikatów z Warszawy, poczem koncert z płyt gramofonowych.
23.00. Muzyka taneczna z „Bagateli“.

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: „Parada miłości“.
CASINO: W szponach djablicy i Łzy urojenia.
CHIMERA: Amig szuka męża.
FATAMORGANA: Tajemnica skrzynki pocztowej.
GRAŻYNA: „Królewska kochanka“ i „Miłość bez grosza“.
KOPERNIK: Film śpiewno dźwiękowy — Lotnik.
MARYSIENKA: Film śpiewno dźwiękowy — Lotnik.
LEW. „Rio Rita“ dźwiękowy.
LUNA: W państwie zielonego smoka. — Lon Chaney.
OAZA. „Czarna Maska“.
PAN: Żywy trup z udziałem chóru kozackiego oraz orkiestry bałałajkowej.
PALACE: „Poganin“ z Ramonem Novarro.
PASAŻ: „Ken Maynard w złotej Kalifornji“.
PROMIEŃ: Boska kobieta z Gretą Garbo.
SPLENDID: „Mandaryn Wu“.
UCIECHA: Zapomniane twarze oraz Miłość w przyrodzie.

Pawilon polski



na międzynarodowej wystawie architektonicznej w Budapeszcie.

Kącik humoru.

O TO CHODZI...

— Nie myśl już więcej o tej niewiernej... nie bierz tego sobie tak do serca... tyle jest przecie dziewcząt na świecie!

— Pewnie... ale co ja zrobię z dzisiejszym wieczorem?

WYKLUCZONE.

— Fredziu, nie baw się młotkiem, bo sobie palce skaleczysz.

— Wykluczone, mamusiu, gwoździe trzyma Władek.

MOC PRZYZWYCZAJENIA.

Zmarły niedawno Clemenceau, wybitny, francuski mąż stanu, który przez kilkadziesiąt lat wywierał wielki wpływ na zewnętrzną i wewnętrzną politykę Francji, i nazywany był „pogromcą gabinetów“ pewnego razu — został właśnie prezydentem ministrów — podczas bankietu dał się namówić pięknej towarzyszce i wypił kilka lampek wina. mimo, że nigdy nie używał alkoholu. — Z tego też powodu wieczorem tegoż dnia czuł się bardzo niezadowolony czemu dał wyraz, mówiąc do znajomego:

— Ani kropli nigdy już nie wezmę do ust! Dzisiaj pod wpływem alkoholu, omało nie zaatakowałem własnego gabinetu.

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Za 1 wiersz m/m. 1 szpalt. szer. 37 m/m. za tekstem . . .	—·15 gr.	
» » » » » » » 74 » nadesłane . . .	—·40 »	
» » » » » » » » » w tekście, kronika .	—·70 »	
» » » » » » » » » po kronice . .	—·55 »	
» » » » » » » » » na 1-szej str. . .	—·80	
Cała strona za tekstem	250·— zł.	
Pół strony » »	125·— »	
Ćwierć str. » »	65·— »	
Jedna ósma strony za tekstem	35·— »	
Cała pierwsza strona pod nagłówkiem	600·— »	

Ogłoszenia zamiejscowe 25% drożej.

Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCHLEWSKI. -- Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapichy 77. Tel. 4-96.